


Głajchszalt resocjalizacyjny – opinie skazanych kobiet i mężczyzn na temat przygotowania do życia na wolności w warunkach polskiego więzienia

Andrzej Kacprzak

 0000-0002-5474-2662

Uniwersytet Łódzki,

Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny,

Katedra Socjologii Stosowanej i Pracy Socjalnej,

ul. Rewolucji 1905 r. 41/43, 90-214 Łódź

Abstrakt

Polska jest krajem o największej liczbie więźniów w Unii Europejskiej, a ich liczba od kilku lat znów stale rośnie. Tendencja ta ma miejsce pomimo powszechnego kwestionowania skuteczności systemu resocjalizacyjnego, za czym przemawiają chociażby wysokie wskaźniki recydywy. Powrót byłych skazanych do przestępczości, sądów i więzień ma miejsce w specyficznym kontekście polskiej penitencjarystyki. Po wyjściu na wolność byli więźniowie doświadczają wielu trudności w staraniach o zabezpieczenie swoich zasobów społecznych i ekonomicznych, co – zwłaszcza przy deficycie wsparcia – niejednokrotnie przyczynia się do ich powtórnej kryminalizacji. Tekst podejmuje problematykę resocjalizacji i pomocy postpenitencjarnej w Polsce z perspektywy mężczyzn i kobiet odbywających karę pozbawienia wolności. Podstawę empiryczną podjętych analiz stanowią zogniskowane wywiady grupowe przeprowadzone z udziałem recydywistek i recydywistów odbywających karę pozbawienia wolności na terenie zakładów karnych w Polsce.

Słowa kluczowe: resocjalizacja, readaptacja społeczna, wykluczenie społeczne, skazani, pomoc postpenitencjarna, recydywa, zogniskowany wywiad grupowy

Social rehabilitation glitch – opinions of convicted men and women on preparation for life outside prison

Summary

Poland is the country with the largest number of prisoners in the European Union, and their number has been constantly growing again for several years. This tendency takes place despite the widespread questioning of the effectiveness of the social rehabilitation system, which is supported by, for example, high rates of recidivism. The return of former convicts to crime, courts and prisons takes place in the specific context of Polish penitentiary and post-penitentiary studies. After being released, former prisoners experience many difficulties in trying to secure their social and economic resources, which – especially with a deficit of support – often contributes to their repeated criminalization. The text deals with the issues of social rehabilitation and post-penitentiary aid in Poland from the perspective of men and women serving prison sentences. The empirical basis of the analyzes are focused group interviews conducted with recidivists and recidivists serving imprisonment in prisons in Poland.

Keywords: prisoner rehabilitation, prisoner reentry, social exclusion, ex-prisoners, post-release services, recidivism, focus group interview (FGI)

Wstęp

Wśród państw członkowskich Unii Europejskiej Polska jest pod względem realizowanej polityki karnej krajem szczególnym. Podczas gdy wskaźniki przestępczości są od lat na tle większości z nich stosunkowo niskie i systematycznie spadają¹, zaludnienie zakładów karnych i aresztów śledczych w Polsce utrzymuje się na wyjątkowo wysokim poziomie. Zgodnie z danymi World Prison Brief² z końca stycznia 2022 r. Polska zajmuje 1. miejsce zarówno w analizach bezwzględnej, jak i względnej liczby osadzonych (72 tys. osób, czyli 192 osoby na 100 tys. obywateli). Dane Eurostatu ujawniają z kolei, że Polskę wyróżnia również odsetek wydatków z budżetu państwa na funkcjonowanie systemu penitencjarnego (2. najwyższy w 2019 r.³).

Debata na temat (nie)efektywności kary pozbawienia wolności i resocjalizacji penitencjarnej skłania tymczasem do coraz mniej optymistycznych wniosków [zob. np. Stępiak 2017]. Za negatywną oceną więziennictwa przemawiają chociażby wysokie wskaźniki powrotów byłych skazanych do przestępczości [zob. NIK 2015; Leszczyńska 2017; por. Borzycki i Makkai 2007: 6–7]. Z oficjalnych danych

1 Zob. https://www.numbeo.com/crime/rankings_by_country.jsp?title=2021®ion=150 (dostęp: 24.03.2022).

2 Źródło: dane <https://www.prisonstudies.org/> (dostęp: 24.03.2022).

3 W czasie powstawania tekstu były to najnowsze dostępne dane. Źródło: ec.europa.eu/eurostat/databrowser/view/GOV_10A_EXP__custom_1604078/default/table?lang=en (dostęp: 24.03.2022).

Ministerstwa Sprawiedliwości oraz Centralnego Zarządu Służby Więziennej wynika, że w 2021 r. spośród średnio 63 tys. ogółu skazanych przebywających w polskich zakładach karnych 36,5 tys. (tj. 58% populacji więziennej) odbywało karę pozbawienia wolności co najmniej po raz drugi [MS, CZSW 2022: 7]. Co więcej, udział recydywistów i recydywistek wśród osadzonych systematycznie rośnie: w latach 2001–2021 wzrósł o ponad 12 pp.⁴ Innymi słowy, w placówkach resocjalizacyjnych dla dorosłych najczęściej (i coraz częściej) przebywają osoby już znane wymiarowi sprawiedliwości, które powróciły do przestępczości pomimo wcześniejszych sankcji karnych, oddziaływań resocjalizacyjnych, programów readaptacji społecznej, pomocy postpenitencjarnej i innych działań o charakterze prewencyjnym.

Powrotność byłych skazanych do przestępczości, sądów i więzień ma miejsce w specyficznym kontekście systemu resocjalizacyjnego i pomocy postpenitencjarnej. Związane z nimi doświadczenia skazanych kobiet i mężczyzn (recydywistek i recydywistów) będą przedmiotem analizy w dalszej części tekstu.

Metodologia badania

Prezentowana analiza opiera się na wynikach badań przeprowadzonych przez autora między listopadem 2019 r. a styczniem 2020 r. Celem dociekań badawczych było pogłębienie wiedzy na temat jakości oddziaływań resocjalizacyjnych i pomocy postpenitencjarnej w świetle doświadczeń kobiet i mężczyzn odbywających karę pozbawienia wolności co najmniej po raz drugi w życiu. Do realizacji badania posłużyło 8 zogniskowanych wywiadów grupowych (FGI) ze skazanymi. Zgodnie z przyjętymi założeniami metodologicznymi do badania zostało zrekrutowanych łącznie 60 osób: 15 kobiet i 45 mężczyzn odbywających karę pozbawienia wolności na terenie czterech placówek (zakładów karnych i oddziałów zewnętrznych) podlegających jednemu z okręgowych inspektoratów Służby Więziennej. Badane i badani utworzyli w ten sposób cztery piętnastoosobowe grupy. Z każdą z nich przeprowadzono po 2 wywiady, dotyczące odpowiednio:

- (1) pobyków w więzieniu;
- (2) okresu (lub okresów) po wyjściu na wolność oraz stanu wiedzy badanych na temat instytucjonalnych źródeł i form wsparcia osób opuszczających placówki penitencjarne.

Do przeprowadzenia wywiadów wykorzystano stworzony na potrzeby badania autorski scenariusz FGI. W celu ochrony danych osobowych wypowiedzi rozmówczyń i rozmówców zostały poddane pełnej anonimizacji. Ich fragmenty, analizowane w dalszej części tekstu, zostały oznaczone kursywą.

4 Procentowy udział recydywistów wśród ogółu skazanych obliczono na podstawie corocznych sprawozdań MS i CZSW: <https://sw.gov.pl/strona/statystyka-roczna> (dostęp: 24.03.2022).

Rezultaty badań

Więzienie jako instytucja resocjalizująca

Jednym z głównych zarzutów adresowanych do polskiego więziennictwa jest jego nieefektywność resocjalizacyjna. Krytycy zwracają w tym kontekście uwagę, że o ile proces resocjalizacji wymaga oddziaływań zindywidualizowanych, dostosowanych do jednostki, z którą pracuje personel więzienny, dominuje ich standaryzacja. Osadzeni i osadzone są grupą heterogeniczną, zróżnicowaną pod względem wieku, doświadczeń biograficznych, sytuacji materialnej i relacyjnej, umiejętności społecznych, kompetencji zawodowych, dostępnych zasobów wsparcia społecznego, charakteru i liczby przestępstw, za których popełnienie odbywają karę etc.

Skazany, które i którzy wzięli udział w prezentowanym badaniu, krytyczne opinie na temat systemu resocjalizacyjnego zdecydowanie nie były obce. Wśród badanych wyraźnie dominuje jego negatywna ocena, zaś szczególnie warte podkreślenia są zdania powszechnie kwestionujące samo istnienie czy też możliwość prowadzenia „resocjalizacji” w warunkach, w których rozmówcy odbywają karę, np.:

Więzienie to jest przetrzymywalnia ludzi, którzy zasłużyli na karę, ale tu się powinno robić tak, żeby przystosować człowieka, jakoś go przygotować do życia, zanim wyjdzie na wolność. A jest zupełnie na odwrót. [...] Jaka powinna być idea więzienia? Resocjalizacja. Nie ma czegoś takiego (K_W3)⁵.

Za tą perspektywą przemawia szereg argumentów przytaczanych przez skazane i skazanych. Negatywne opinie dotyczą samej instytucji więzienia, personelu więziennego, organizacji i zarządzania jednostkami. Problematyczny wydaje się już sam fakt resocjalizowania – tj. ponownego przystosowywania do życia w społeczeństwie – w izolacji od społeczeństwa [por. Gajdus i Gronowska 1998: 20–21]. Skazani zauważają, że w warunkach więziennych przyswajają postawy i umiejętności przydatne raczej w życiu więziennym niż na wolności, zaś pobyt w więzieniu nie sprzyja ich readaptacji, lecz „demoralizacji”:

Zakład karny zdecydowanie zwiększa poziom agresji, zamiast go zmniejszać. [...] Wychowują nas w nienawiści, to jest takie wręcz... pielęgnowanie nienawiści. Wezmą kija, jebną po plecach i będą wymagali, żebyś jeszcze był wdzięczny. A wychodzisz bardziej pojebany (M_W1).

O ile wizja więzienia jako miejsca socjalizującego w duchu agresji pojawiała się przede wszystkim w wywiadach z mężczyznami, o tyle obie grupy płciowe oceniły środowisko więzienne jako „sprzyjające” nauce postawy biernej i budowaniu w skazanych poczucia bezradności. Choć oczywiście jest, że organizacja wspólnego życia

5 Cytowane fragmenty wypowiedzi rozmówczyń i rozmówców oznaczone są kodami składającymi się z oznaczenia płci uczestniczki/uczestnika wywiadu (K – kobieta lub M – mężczyzna) oraz numeru wywiadu grupowego, z którego pochodzi cytat.

dużej grupy ludzi w instytucjach, jakimi są zakłady karne, wymaga, by wszystkich obowiązywały te same, zestandaryzowane zasady (np. dotyczące planu dnia), kwestią odmienną jest wspomniana już zasada indywidualizacji oddziaływań resocjalizacyjnych. Ta, według badanych, nie jest realizowana. Skazani i skazane mogą wnioskować w czasie odbywania kary o pracę, udział w kursach, szkoleniach, programach readaptacji społecznej, o odbycie konsultacji lekarskich, udział w terapii, możliwość spotkania z psychologiem, dodatkowe widzenia (np. ze względu na potrzebę częstszych kontaktów z dziećmi) etc. W praktyce jednak korzystanie z tych możliwości bywa problematyczne:

Im dłużej siedzisz, tym realniejszy masz ogłód sprawy i tym bardziej masz poczucie, że nic nie zmienisz. Możesz sobie pisać podania czy skargi, ale albo cię zleją, albo cię jeszcze za to ukarają i udupią, że ci się cokolwiek odechce (M_W2).

Jak chcesz coś tutaj sobie załatwić, to tak cię upierdolą, że popamiętasz do końca życia (M_W1).

W trakcie wywiadów skoncentrowanych na jakości działań resocjalizacyjnych badani i badane wielokrotnie zwracali/ły uwagę na ograniczone możliwości kontaktu z personelem więziennym, uskarżając się przykładowo, że dostępność wychowawców często zależy od ich dobrych albo złych chęci. Na jednym z objętych badaniem oddziałów rozmówcy zgodnie twierdzili, że możliwość spotkania z wychowawcą zdaje się zależeć głównie od jego dobrych chęci. Inni skazani twierdzili z kolei, że obecnie często spotykaną praktyką jest (przynajmniej w ich placówce) odcinanie przez wychowawców daty na podaniach, pismach, wnioskach – tak, by nie było wiadomo, kiedy zostało napisane i złożone. Zapytani o przyczynę, dla której taka praktyka miałaby być stosowana, odpowiedzieli, że dzięki brakowi możliwości udowodnienia, kiedy dokument został przedłożony do rozpatrzenia, niektórzy wychowawcy zabezpieczają się przed ewentualnymi skargami ze strony skazanych, jeśli podanie pozostanie przez dłuższy czas bez odpowiedzi. Nie udało się zweryfikować wiarygodności tej informacji.

Praktyki personelu więziennego są, rzecz jasna, zróżnicowane między zakładami karnymi i poszczególnymi oddziałami. Problemy z dostępnością kadry sygnalizowali jednak rozmówcy ze wszystkich objętych badaniem jednostek, np.:

Żeby mieć widzenie z oddziałowym, trzeba mieć nagrodę. Czyli trzeba sobie na to zasłużyć (M_W4).

Problem (nie)dostępności wychowawców w głównej mierze wynika z niedysponowania przez Służbę Więzienną odpowiednimi zasobami ludzkimi. Na liczną grupę osadzonych przypada znacznie mniej liczna kadra. Podobne bariery były zresztą sygnalizowane przez część badanych w zakresie możliwości spotkań z innymi ważnymi podmiotami. Niepokojące jest zwłaszcza to, że rozmówcy uskarżali się w tym kontekście na praktyki naruszania zasady poufności informacji czy danych osobowych, np.:

Nie dostaniesz się do dyrektora czy psychologa, jak nie powiesz o co chodzi. [...] A jak powiesz nieprawdę, że o coś innego niż w rzeczywistości, to cię ukarają. [...] Po co jest w ogóle psycholog, skoro musisz najpierw powiedzieć, po co do niego idziesz?! (M_W1)

Jeden z rozmówców na pytanie, czy miał możliwość spotkania z psychologiem w trakcie odbywania kary, odpowiedział, śmiejąc się:

Kto to jest psycholog więzienny? (M_W2).

Inna pytana zauważa natomiast:

Jedynym dniem, w którym istnieje możliwość spotkania z psychologiem, jest środa, bo to dzień, w którym przychodzą ludzie z Fundacji [spotkania z terapeutami z organizacji pozarządowej – przyp. aut.]. To jest jedyny moment, kiedy można normalnie porozmawiać z jakimś specjalistą i kiedy jest jakieś zaufanie (K_W3).

Wspomniany przez rozmówcę brak zaufania w stosunku do psychologa więziennego wydaje się całkowicie uzasadniony, gdy obowiązkiem jest udzielenie osobom trzecim informacji, co będzie przedmiotem rozmowy. Być może jednak problem ten jest szerszy, ponieważ w percepcji osadzonych psycholog więzienny, jako osoba funkcyjna, pozostająca w relacjach zawodowych z wychowawcami, funkcjonariuszami i zatrudniana przez SW, może być utożsamiana z personelem więziennym. Z punktu widzenia skazanych potencjalna rozmowa z psychologiem może budzić obawy, że treści rozmów zostaną w taki lub inny sposób wykorzystane przeciwko nim.

Zasada zbiorowej odpowiedzialności

Resocjalizacja opiera się na tzw. diagnozie negatywnej, która koncentruje uwagę na „deficytach” skazanych, pomijając często ich mocne strony [Wysocka 2015: 15–17; por. Granosik i in. 2015: 203–204; Jaworska 2016]. Modelowanie zmian w postawach skazanych przybiera więc formę dążenia do zniwelowania ich „aspołecznych” postaw, zazwyczaj bez uwzględniania mocnych stron każdego lub każdej z nich. Sami badani i badane mówią o *wrzucaniu wszystkich do jednego worka* czy ich *sprawozdaniu do wspólnego mianownika*:

Służba Więzienna... oni traktują każdego jako „X”, jako sztukę, przedmiot, niezależnie od tego, za co tu jesteś. Jeżeli masz jakieś zainteresowania, chcesz się rozwijać, ich to nie interesuje, zapomnij. Ich interesuje, żeby mieli spokój (M_W4).

Część kryminologów jest zdania, że nie można mówić o uczestniczeniu w oddziaływaniach resocjalizacyjnych z własnej woli, jako że sam pobyt w więzieniu odbywa się pod przymusem [Campbell 2005: 833; zob. też: Robinson i Crow 2009: 11–13]. Dobrze znanym z literatury przedmiotu [Goffman 1975] przejawem standaryzacji oddziaływań wobec skazanych jest system nagród i (zwłaszcza) kar, którym podlegają. Skrajnym jego przejawem jest natomiast podnoszona przez rozmówców i rozmówczynię zasada zbiorowej odpowiedzialności. Odnosi się do konkretnych sytuacji, w których jedna osoba albo nieliczna grupa skazanych dokonuje przewinienia, ale konsekwencje ponosi znacznie szersza grupa, pomimo braku zaangażowania w sprawę. Zasada zbiorowej odpowiedzialności jest stosowana na różnych

poziomach: instytucjonalnym, regionalnym, a nawet ogólnokrajowym. Badani zauważają, że w wyniku realizacji tej polityki *cierpią wszyscy [...], choć faktyczną winę ponosi najczęściej jedna albo dwie osoby i to ich bezpośrednio powinny dotyczyć kary* (M_W2). Dlatego też stosowanie zasady odpowiedzialności zbiorowej budzi w osadzonych poczucie niesprawiedliwości i stanowi przedmiot frustracji.

Przyjrzyjmy się przykładom stosowania tej zasady przez władze na różnych poziomach zarządzania oraz reakcjom i opiniom skazanych na ich temat.

- a) **poziom instytucjonalny** to poziom konkretnej jednostki penitencjarnej: zakładu karnego lub oddziału. Przyczyny uruchamiania zasady odpowiedzialności zbiorowej są w tym przypadku na ogół dosyć błahe, zaś konsekwencje wpływają na funkcjonowanie skazanych w codziennych sytuacjach. Wprowadzane sankcje mają na celu przywołanie do porządku osób, które dopuściły się złamania reguł panujących na terenie jednostki. Prawdopodobnie, poprzez uruchamianie sankcji obejmujących szerszą populację więźniów, władze po części liczą na wyzwolenie nieformalnych sankcji wśród samych skazanych: ostracyzmu, obmawiania, obwiniania sprawców przez społeczność. Tym samym liczą, że skazani/e zachowają subordynację w obawie przed wykluczeniem przez współosadzonych/e, np.:

Ostatnio była taka sytuacja, że przy telefonie dwie [skazane – przyp. aut.] się kłóciły, która będzie dzwonić pierwsza. I doszło do jakiejś przepychanki. I wszystkim potem zabronili przez to dzwonić, bo się oddziałowa wkurzyła. Dwie się kłóciły, a pozostałe siedemdziesiąt osiem dostało zakaz korzystania z telefonu (K_W3).

Sankcje te mają najczęściej charakter krótkotrwały. Jednakże w jednym z badanych zakładów karnych dla mężczyzn skazani wspominali, że za względu na złe zachowanie dwóch więźniów wszyscy skazani z ich oddziału otrzymali zakaz korzystania z boiska znajdującego się na terenie placówki. Taki stan rzeczy miał być w momencie badania utrzymywany od ponad roku;

- b) **poziom regionalny** obejmuje swoim zasięgiem jednostki penitencjarne na terenie danego okręgu. Stosowanie zasady odpowiedzialności zbiorowej nie odnosi się jedynie do konkretnej placówki, ale do innych podlegających władzy inspektoratu okręgowego, np.:

W [nazwa zakładu karnego, w którym wcześniej przebywała rozmówczyni] jest normalnie praca wolnościowa. Tutaj też tak kiedyś było, że dziewczyny wychodziły, dojeżdżały, były dwie fundacje i szkoła, gdzie się dojeżdżało i sprzątało. I to się skończyło [...], bo paru skazanych nie wróciło do [nazwa innego zakładu karnego w okręgu]. I odtąd u nas [...] fundacje miały same organizować transport. I wtedy te fundacje porezygnowały, bo zwyczajnie nie miały na to środków (K_W3).

Przyczyny uruchamiania zasady odpowiedzialności zbiorowej na poziomie okręgowym są na ogół poważniejsze niż w przypadku pojedynczych oddziałów czy placówek. Przybierają charakter swoistego „łatania dziur” w systemie i mają na celu ograniczenie ryzyka niepożądanych zachowań skazanych, które mogłyby negatywnie wpłynąć na wizerunek całego okręgu;

- c) **poziom ogólnokrajowy** obejmuje działania inicjowane na szczeblu władz państwowych. Ich uruchomienie odnosi się do przypadków szczególnie głośnych czy „spektakularnych”, przyciągających uwagę mediów i opinii publicznej, zagrażających wizerunkowi systemu sprawiedliwości. Modelowym przykładem stosowania zasady odpowiedzialności zbiorowej na poziomie ogólnokrajowym jest sprawa Artura K., który w 2018 r., przebywając na przepustce, zabił swoją partnerkę i jej dziecko. Sprawca odbywał wówczas od 14 lat karę pozbawienia wolności za inne zabójstwo. W tym okresie miał wychodzić na przepustkę blisko 90 razy. Sprawa odbiła się szerokim echem w krajowych mediach, a sama rzeczniczka prasowa Dyrektora Generalnego Służby Więziennej nagannie oceniła działania pracowników jednostki, w której karę odbywał ów skazany, uznając, że tak częste przyznawanie przepustek było „nadmiernie liberalnym” postępowaniem wobec skazanego⁶. Konsekwencje ponieśli wszyscy skazani za popełnienie zabójstwa:

Po zabójstwie zrobionym przez tego psychola cierpią wszyscy. Zablokowane przepustki, zablokowane wycieczki, wszystko (M_W1).

Skazany z innego zakładu karnego, absolwent terapii uzależnień i zachowań agresywnych, również nawiązuje do tej sprawy:

Dwunasty rok siedzę „za głowę”. Cztery lata miałem przepustki, żadnego kwita, nigdy nikomu nic nie ukradłem. Pomagałem mamie, tragedia rodzinna [...]. Kurator mówił, żeby pomagać, to mnie szybciej wypuszczą. I w Warszawie ktoś coś przeszkrobał, jakiś wariat, szaleniec, zabił na przepustce maczetą dziecko... I wszystkim, całej Polsce zabrali przepustki. [...] To jest taka niesprawiedliwość i jest takie poczucie bezradności, bo rodzice potrzebują wsparcia, mama już na wykończeniu jest... To jest polowanie na czarownice, wszyscy idą do jednego worka. [...] Całą Polskę, tzn. wszystkim skazanym z artykułu 148, zabrali pracę wolnościową. I te decyzje zapadają wyżej, dyrektor zakładu karnego nie ma na to żadnego wpływu (M_W4).

Cytowany skazany wraz z brakiem możliwości wychodzenia na przepustkę utracił również pracę, którą nieodpłatnie wykonywał w lokalnej fundacji.

W kontekście wywoływania pożądanych postaw wśród skazanych czy profilaktyki przestępczości działania oparte na zasadzie zbiorowej odpowiedzialności mogą mieć krótkoterminową skuteczność. Jednak brak zindywidualizowanego podejścia do skazanych jest antytezą ich sprawiedliwego traktowania, które – jak się wydaje – powinno być domeną instytucji resocjalizujących.

Deprywacja potrzeb

Argumentem podnoszonym przez krytyków izolacyjnej kary pozbawienia wolności jest towarzysząca jej odbywaniu poważna deprywacja potrzeb: psychicznych (np. potrzeba prywatności), fizycznych (np. kontaktów intymnych), społecznych (np. realizacji

6 Zob. <https://tvn24.pl/tvnwarszawa/najnowsze/90-przepustek-dla-zabojcy-pracownikom-wiezienia-grozi-wydalenie-283032> (dostęp: 24.03.2022).

ról rodzinnych), ekonomicznych (np. brak dochodu, niezależności finansowej) czy konsumpcyjnych (brak dostępu do dóbr). Badani mają na ogół świadomość, że uciążliwość kary jest jej oczekiwaną cechą towarzyszącą. Jednak nie brakuje wśród nich głosów krytycznych, mówiących o niesprawiedliwym traktowaniu przez personel i władze jednostek penitencjarnych, np.:

Służba Więzienna tutaj ogólnie woli utrudniać życie zamiast resocjalizować [...], bo chodzi o to, żeby kara była dolegliwa i długotrwała (K_W3).

Badani wskazują m.in. na obowiązujące na terenie niektórych zakładów ograniczenia wykraczające w ich opinii poza standardowe niedogodności wpisane w izolację penitencjarną. Przykładowo w jednej z objętych badaniem placówek „kwity” (nagany lub kary) można otrzymać za niektóre czynności związane z utrzymywaniem higieny osobistej. Zakazy obejmują np. reglamentację użytkowania wody:

- pranie ubrań – na terenie jednostki istnieje jedynie możliwość *oddania prania na wolność*, żeby ubrania wyprali bliscy skazanego;
- trzymanie wody w misce – obowiązuje zakaz gromadzenia wody w miskach;
- regularne (tj. codzienne) branie kąpieli – skazani skarżą się, że pod tym i innymi dziwnymi zakazami nawet nikt się nie podpisał, a jedyne uzasadnienie to „nadmierne zużycie wody na oddziałach” (M_W4).

Z kolei w zakładzie, w którym karę odbywały objęte badaniem kobiety, funkcjonuje ściśle przestrzegany i kontrolowany przez personel limit gramatury żywności, którą skazane mogą przechowywać w celi:

Zawsze jest to magiczne 6 kilo na celę [...], a człowiek ma ochotę zamówić nieraz jakąś wędlinę czy olej, który też jest wliczany do tych 6 kilo, i się nigdy tego 6 kilo nie wyrobi, bo też się wlicza na przykład mąka czy cukier czy jakiś nieużyty makaron, co ma tam 400 gram (K_W3).

Zdaniem skazanych ograniczenia tego typu często nie mają większego uzasadnienia. W ich opinii zdają się raczej świadczyć o „złośliwości” i „złej woli” personelu, co kłóci się w z sensem funkcjonowania Służby Więziennej jako komórki powołanej do sprawowania pieczy nad procesem resocjalizacji. Jedna ze skazanych zauważa:

My rozumiemy, że jesteśmy ukarane, że coś zrobiliśmy i musimy to odsiedzieć [...], ale ta Służba Więzienna powinna o to zadbać, żeby te reguły były bardziej ludzkie (K_W3).

Szczególnie niepokojącym przejawem praktyk deprywacyjnych jest w opiniach skazanych wyjątkowo niski standard usług medycznych [zob. też Pękala-Wojciechowska i in. 2021]. Służba zdrowia na terenie objętych badaniem jednostek była oceniana szczególnie nieprzychylnie. Głównym problemem podnoszonym przez mężczyzn jest długi czas oczekiwania na wizytę. Jeden ze skazanych wyjaśnia na własnym przykładzie:

Na wizytę do lekarza nie możesz się doprosić, bo czas oczekiwania to 3 tygodnie, na antybiotyki – 4 miesiące. Czyli zdążyłś się sam wyleczyć albo – ja tak miałem – choroba rozszerzy się na całe ciało, bo akurat ja mam [chorobę skóry] i potrzebowiałem takiego specjalnego leku [...] i dostałem się do lekarza właśnie po 4 miesiącach. To przez ten czas rozwinęło mi się już na całą skórę, wszędzie (M_W1).

Więzienną opiekę medyczną skrajnie negatywnie oceniały uczestniczące w badaniu kobiety. Wszystkie skazane były w tym aspekcie zgodne, a negatywne opinie pojawiły się niezależnie od wieku, stażu więziennego czy nawet aktualnego stanu zdrowia. Oto przykładowe wypowiedzi:

Lekarze nas lekceważą [...]. Służba zdrowia tutaj to jest na zerowym poziomie. Polopiryna jest tutaj na wszystko. Dziewczyna ode mnie spod celi dostała ją na przykład na zapalenie otrzewnej. Żadnej pomocy medycznej tutaj nie ma [...]. Ja kiedyś miałam zatruty żołądek, coś bolało, kłuło... A ja panu powiem, szczerze, że mój pies je lepiej w domu niż my tutaj, a tutaj nie ma nawet leków na dyżurce. Musimy się ścisnąć z bólu, czekać na lekarza od poniedziałku do piątku i dostajemy Polopirynę, po czym do widzenia, sama sobie radź (K_W3).

Na badanym oddziale dla kobiet do powszechnie obserwowanych i doświadczanych problemów w kontaktach z służbą zdrowia należą m.in.: długi czas oczekiwania na wizytę (związany z obecnością lekarza na terenie jednostki tylko w wybrane dni tygodnia), brak podstawowych leków, które powinny być dostępne na wypadek nagłych zachorowań lub infekcji, brak przygotowania infrastruktury do opieki nad chorymi, bagatelizacja problemów zdrowotnych przez personel czy podejrzewanie albo posądzanie o symulowanie choroby. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na wypowiedzi rozmówczyń, które miały w swoim doświadczeniu pobytu w innych więzieniach w Polsce:

Strasznie tu jest, można umrzeć, proszę pana. Jak w [nazwa zakładu karnego] siedziałam, to przyjechała dziewczyna [...] stąd. I miała w papierach, że symuluje wadę serca, bo tak tutejsi lekarze orzekli, więc tam też jej nie przyjęli. I zmarła tej samej nocy, której przyjechała (K_W3);

To jest jedyne więzienie, w którym byłam, gdzie na dyżurce nie ma leków (K_W3);

Tutaj jest dno. Przyjechałam tutaj [...] z widocznym urazem nogi, tu całe udo miałam prawie w kolorze fioletowym, a lekarz mnie nie przyjął i że mam sobie sama radzić. A maści, które przyjechały ze mną z [nazwa zakładu karnego], mam oddać do ambulatorium. A tam, w [nazwa zakładu karnego] miałam normalnie leki przeciwbólowe, maści, wizyty, normalną opiekę. A tutaj to jest masakra (K_W3).

Z wyżej cytowanych wypowiedzi wynika, że niski poziom opieki medycznej w zakładach karnych w Polsce nie jest na szczęście regułą. Świadczą jednak o tym, że jej standard różni się zasadniczo między poszczególnymi jednostkami. Należy tutaj podkreślić, że karę pozbawienia wolności odbywają nie tylko kobiety cierpiące na mniej poważne dolegliwości, ale też m.in. będące w zaawansowanym wieku, przewlekłe chore, a także kobiety w ciąży.

Praca i kursy zawodowe w kontekście resocjalizacyjnym

Opinie na temat dostępności zatrudnienia oraz możliwości udziału w kursach i szkoleniach różnią się między zakładami karnymi, a w ich ramach – między poszczególnymi oddziałami. Zróżnicowane są również towarzyszące ich „załatwianiu”

praktyki. Badani i badane dosyć zgodnie zauważają, że praca w zakładzie karnym jest dostępna i jeśli skazany/a chce podjąć zatrudnienie, ma taką możliwość. Problem pojawia się, gdy liczy na pracę odpłatną. Więzienia objęte niniejszym badaniem zatrudnienie w takiej formie oferują rzadko. Jeśli zaś jest w ofercie, większość zarobionych pieniędzy nie trafia do wykonujących pracę skazanych, co bywa dla nich frustrujące i demotywujące:

Społeczeństwo nie patrzy na to, że nawet jak ktoś pracuje odpłatnie w więzieniu, to dostaje z tego tylko połowę. Do tego 70% zabierają na Fundusz [Pomocy Pokrzywdzonym i Pomocy Postpenitencjarnej – przyp. aut.], więc niech mi nikt nie pierdoli, że siedzę za darmo (M_W2).

W kontekście dostępu do pracy i kursów zawodowych ponownie zaakcentowany został motyw bierności wychowawców wobec wniosków przedkładanych przez osoby skazane. Jedna z rozmówczyń mówi:

Ja tutaj wszystko robię, na programy chodzę, poszkodowanym płacę, a jestem tutaj 2 lata. Do wyjścia rok i 8 miesięcy, a pracy nie mam. Piszę podania, bo sobie nie wyobrażam, żebym siedziała z tyłkiem na celi. Służby, które są tutaj odpowiedzialne za to, nie robią nic w tym kierunku. Jak nie wyżebrzesz, nie wydepczesz, to żadnej nie dostaniesz pracy. I tak jestem odsyłana od jednej osoby do drugiej, jak w urzędzie. I nic nie idzie załatwić (K_W3).

Inna skazana dodaje:

A jak zaczynamy z nimi „wojnę”, czyli jak czegoś chcemy, jak piszemy wnioski albo skargi zwłaszcza, to trzeba się od razu liczyć z tym, że cię przetransportują (K_W3).

W jednym z zakładów karnych dla mężczyzn pojawił się z kolei sygnał, że ma tam miejsce praktyka zatrudniania skazanych do nieodpłatnych prac na terenie więzienia jako forma rekompensaty za możliwość udziału w kursach zawodowych:

Do pracy, na kursy, szkolenia można iść, spokojnie, ale idziesz na kurs, kończysz go, malujesz sobie albo jakiś kurs rolnika robisz... fajnie, tyle że musisz go odpracować. 90 godzin. Za darmo. [...] Jakie prace? A to już co tam sobie wymyślą, ja liście sprzątałem na przykład (M_W1).

Trudno zweryfikować, na ile informacja ta jest prawdziwa, poza autorem cytowanej wyżej wypowiedzi tylko jeden rozmówca przyznał, że słyszał o tej praktyce od innych osadzonych. Większość interlokutorów nie uczestniczyła jednak do momentu badania w żadnym kursie podczas odbywania kary w tym zakładzie karnym. Jeden z nich, wieloletni skazany, zauważył, że w jego przypadku przyczyną braku tej aktywności jest wymiar odbywanej kary:

Generalnie jak masz za długi wyrok, to to oznacza, że nie dostaniesz zgody na kurs (M_W1).

Dane Ministerstwa Sprawiedliwości i Centralnego Zarządu Służby Więziennej wskazują, że większość kursów zawodowych nie obejmuje również najczęściej swoim zasięgiem osób z krótkimi wyrokami, choć statystycznie dominują one w populacji osadzonych [MS, CZSW 2022: 13]. Tendencję tę można tłumaczyć ograniczoną liczbą miejsc dostępnych dla potencjalnych kursantów i wcześniejszymi zapisami

osób z dłuższymi wyrokami. Z drugiej strony należy jednak podkreślić, że w związku z brakiem dostępu do kursów wiele osób trafiających do zakładów karnych odbywa karę, nie uczestnicząc w żadnych oddziaływaniach mających za zadanie polepszyć ich sytuację na rynku pracy po wyjściu na wolność.

Prognoza kryminologiczna

Tematem pojawiającym się w trakcie prowadzonych wywiadów niejako spontanicznie, tj. bez bezpośrednich pytań moderatora, była ocena komisji ds. warunkowego przedterminowego zwolnienia. Rozmówcy zwrócili w tym kontekście uwagę na kilka istotnych kwestii. Po pierwsze, zasady warunkowego zwolnienia są ich zdaniem niejasne i mało przejrzyste – komisje często nie biorą pod uwagę takich zmiennych jak: udział w terapii, ukończenie szkoleń i kursów, podjęcie pracy, brak upomnień, nagan czy kar za złe sprawowanie, wyróżniająca liczba zebranych nagród czy nieuczestniczenie w życiu podkultury więziennej. Po wtóre, ocena skazanego jest nieobiektywna – tzw. prognoza readaptacyjna skazanego może różnić się diametralnie w zależności od tego, w której placówce aktualnie przebywa. Po trzecie, o ile rozumiała może być różna interpretacja dokumentacji przez poszczególnych członków komisji, o tyle mniej zrozumiałe dla skazanych jest opieranie się na dokumentach sprzed wielu lat, które nie mają większego przełożenia na stan obecny. Jeden ze skazanych jako przykład nieumiejętnego zarządzania dokumentacją przywołuje swoje doświadczenie:

Moja opinia kryminogenna dołączona do akt jest sprzed 7 lat. A jest teraz jednak troszeczkę inaczej, niż było wtedy, jak jakaś sąsiadka, co nawet nie pamięta, jak wyglądam, tam policji opowiadała... i mam w aktach, że ćpam, że późno wracałem do domu w nocy... A ja [...] jestem po długoterminowej terapii, pokończyłem kursy, szkoły, pracuję... A tymczasem wychowawca mi wynajduje takie pierdoły, za przeproszeniem, sprzed 7 lat. Ja mam dziecko i już od tego jestem inny, założyłem rodzinę [...]. Jak mnie wychowawca wziął raz i mówi, że mnie kieruje na terapię, bo ja mam w papierach sprzed tych 7 lat, że ćpam... Ja mu mówię, że ja jestem po długoterminowej terapii w Monarze, a ten, że w papierach nic tu na ten temat nie ma, że jest tylko, że brałem narkotyki na wolności... „No to psycholog zdecyduje” – mówi. Idę do pani psycholog, ta patrzy w te akta... „Przecież to pan powinien ich tam uczyć na tej terapii” (M_W6).

Z podobnymi opiniami można się spotkać również w innych zakładach karnych, np.:

W aktach mam, że pijak, że alkoholik, a to jest opinia z lat 80., podczas gdy jestem już po iluś tam terapiach i generalnie nie chcę w ogóle do tego wracać (M_W5).

Zdaniem skazanych komisje ds. zwolnienia warunkowego mają tendencję do schematycznego oceniania przez pryzmat ich zachowań sprzed odbywanego wyroku. Jest to zrozumiałe o tyle, o ile często jest to jedyny punkt odniesienia dla oceniających w kontekście funkcjonowania skazanego w warunkach wolnościowych. Jeśli jednak warunki funkcjonowania w zakładzie karnym nie są odpowiednio miarodajne dla formułowania prognoz kryminologicznych, czemu wówczas służy izolacja skazanych? Wydaje się, że skoro istnieją oddziaływania resocjalizacyjne, które, *nomen*

omen, stanowią istotę procesu resocjalizacji, pozytywne postawy skazanych wobec nich nie powinny być deprecjonowane.

Problematyka warunkowego przedterminowego zwolnienia jest od lat szeroko dyskutowana, a polityka jej stosowania jest zmienna, by nie powiedzieć „chaotyczna”. W Polsce jest to jedna z nielicznych form resocjalizacji w środowisku otwartym i jako taka jest przez specjalistów uważana za ważny środek służący readaptacji społecznej. Choć faktem jest, że część więźniów warunkowo opuszczających zakłady karne szybko powraca do przestępczości i w konsekwencji do więzienia, mniej dyskutowane są okoliczności, w których do tego dochodzi. Warto zatem przyrzeć się doświadczeniom i opiniom skazanych na temat zinstytucjonalizowanych form wsparcia, na jakie mogą (albo nie mogą) liczyć, wychodząc na wolność.

Wyjście na wolność

Ponieważ badani/e byli/-ły najczęściej osobami, które do zakładów karnych trafiały kilkukrotnie, większość z nich była dobrze zorientowana w dostępnych formach wsparcia, które mogą otrzymać po opuszczeniu zakładu karnego w ramach pomocy postpenitencjarnej. Skazani/e zauważają jednak, że choć istnieje możliwość otrzymania pomocy materialnej i finansowej z zasobów Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym i Pomocy Postpenitencjarnej, jest ona mocno ograniczona:

Dostajesz max 56 zł, jakieś ciuchy, jeśli nie masz i bilet kredytowany. To wszystko. [...] Zapytają cię, czy masz mieszkanie, pracę, kontakt z rodziną. Jak nie masz gdzie wracać, to skierują cię do noclegowni i do OPS-u, tyle że w noclegowniach wiadomo, jakie są warunki. Są straszne. A w MOPS-ie czekasz do miesiąca na zasiłek [...]. W tym czasie kasę możesz ewentualnie dostać od kuratora, do 300 zeta, ale to jak się dobrze zakręcisz. Ja akurat posuwałem swoją panią kurator, więc miałem 300 zeta tygodniowo (M_W6).

Na kasie żelaznej najlepiej korzystają ci, którzy wychodzą pod koniec roku, bo wtedy zostaje im [Służbie Więziennej – przyp. aut.] kasa i muszą ją wydać. Ci, którzy wychodzą wcześniej, nie mają już za bardzo na co liczyć (M_W8).

Ofertę pomocową skazani oceniają więc raczej negatywnie. Wskazują, że jest to raczej symboliczna pomoc niż faktyczne wsparcie w pierwszych dniach i tygodniach po wyjściu na wolność. Tymczasem okres ten jest powszechnie uznawany za krytyczny dla dalszych losów osób opuszczających więzienia. Często to na tym właśnie etapie byli skazani wracają do dawnego środowiska w poszukiwaniu wsparcia, co niesie ryzyko powrotu do przestępczości. Jeden ze skazanych przywołuje przykład sytuacji, w której opuszczający więzienie współosadzony, pomimo złego stanu psychicznego i prawdopodobnie również braku wsparcia bliskich, nie był podmiotem zainteresowania ani Służby Więziennej, ani instytucji pomocowych:

Tutaj był na przykład chłopak [...] chory psychicznie, wyszedł stąd i stał pod bramą i nie wiedział, co ze sobą zrobić. Potem zaczął chodzić po polu, dochodził do drzew i wracał pod bramę. Nie wiedział, gdzie iść i co zrobić. Dopiero pogotowie musiało przyjechać i się zapytali, co mu jest. Wzięli

go do wychowawcy i ten dopiero powiedział, że chłopak jest chory psychicznie, więc wywieźli go do szpitala. I stamtąd on uciekł, i nie wiadomo teraz, gdzie jest. To przecież taki chłopak w ogóle nie powinien był tu trafić, tylko od razu do szpitala psychiatrycznego zamiast do więzienia! (M_W5)

Inny rozmówca podaje kolejny przykład:

Jest tu na moim oddziale chłopak, 24 lata, miał padaczkę alkoholową, jak tutaj trafiał. Jest na odstawieniu, ale jak wyjdzie, to nie będzie miał znowu co ze sobą zrobić, więc wróci do picia, bo wtedy jak trafiał, to już nic nie miał, no więc teraz tym bardziej wychodząc, nic nie będzie miał przecież (M_W8).

Problematyka osób powracających do społeczeństwa po zakończeniu pobytu w więzieniu jest ważna z wielu względów. Jednym z nich jest mniej lub bardziej uzasadniona obawa, że byli skazani i byłe skazane mogą powrócić do przestępczości. W interesie społecznym jest, by stwarzać warunki, w których pobyt w więzieniu będzie przyczyniał się nie do ich powtórnej kryminalizacji, ale przystosowania do życia w społeczeństwie. Historie osób, które wyszły na wolność i powróciły do zakładów karnych, ponieważ nie miały „punktów zaczepienia” [por. Giordano i in. 2002: 1033–1051], są tego dobitnym przykładem. Skrajną strategią wobec doświadczanych trudności bywa, wcale nierzadkie, celowe popełnienie przestępstwa, by powrócić do więzienia:

Zdarzają się przypadki, całkiem sporo nawet, że dziewczyna popełnia przestępstwo, żeby tutaj trafić. I trudno im się dziwić, skoro więcej niż połowa na naszym oddziale jest na przykład bezdomna. [...] Ci ludzie, najwięcej z tych, którzy tutaj przychodzą, to głównie dlatego, że nie mają dokąd wracać (K_W7);

Ilu tutaj ludziom te więzienie uratowało życie. Zima, nie zima, ona sobie śpi w kartonie, a tutaj ma przynajmniej jedzenie, dach nad głową. Opieka medyczna jest jaka jest, ale życie to niejednej pewnie uratowało (K_W7).

Choć więzienie wydaje się spełniać w takich sytuacjach funkcję „humanitarną”, można kwestionować, czy i na ile jest do tego odpowiednią instytucją. W świetle prawa karnego więzienie jest oczywiście miejscem, do którego powinni trafiać sprawcy (niektórych) przestępstw. Nie mogą jednak zakłady karne spełniać swojej funkcji naprawczej w sytuacji, gdy osoba wychodząca na wolność nie ma dokąd, do czego i do kogo wracać.

Wnioski

Prezentowane wyżej opinie skazanych na temat funkcjonowania systemu (post)-penitencjarnego są na ogół krytyczne. Warto podkreślić, że rozmówcy nie kwestionowali nawzajem swoich wypowiedzi. Często natomiast potwierdzali ich wiarygodność, przytaczając analogiczne sytuacje z własnego doświadczenia. Wiarygodności

cytowanym i omawianym w tekście wypowiedziom dodaje fakt, że nie są to opinie odosobnione. Krytyczne sądy na temat polskiego systemu penitencjarnego nie są również obce penitencjarystom i środowisku naukowemu [szerzej: Kacprzak 2016]. W ostatnich latach szereg słabości, ograniczeń i wewnętrznych sprzeczności współczesnego modelu resocjalizacji przestępców wyczerpująco omawiał m.in. Piotr Stępnia [2017: 145, 155, 166–169, 260–288]:

- fundamentalna zasada indywidualizacji oddziaływań resocjalizacyjnych jest niemożliwa do osiągnięcia przy tak licznej jak obecnie populacji więziennej;
- ww. zasadę zastępuje uniwersalizacja – tymi samymi oddziaływaniami są obejmowani skazani niezależnie od zindywidualizowanych potrzeb;
- w polskiej penitencjarystyce przyjmuje się, że resocjalizacyjny model oddziaływania na skazanych jest najbardziej skuteczny, podczas gdy żadne badania tego nie dowodzą, a wręcz wskazują na jego całkowitą nieskuteczność;
- mimo to polski system penitencjarny jest oporny na wprowadzanie sprawdzonych rozwiązań, których skuteczności dowiedziono w krajach skandynawskich czy na Zachodzie (np. probacja, zastąpienie modelu resocjalizacyjnego modelem pomocowym);
- resocjalizacja w obecnym modelu nie ma sensu w odniesieniu do stanowiących blisko 1/3 populacji więziennej skazanych krótkoterminowych (do 1 roku pozbawienia wolności).

Stępnia podkreśla [tamże: 169], że zakłady karne są instytucjami totalnymi [Goffman 1975, 2011], co zasadniczo neguje ich rolę jako „normalnego” środowiska wychowawczego [zob. też Szymanowski 2017: 443]. Inni badacze zauważają, że funkcjonowanie w takiej placówce, zwłaszcza przez wieloletni okres, przyzwyczajają raczej do funkcjonowania w warunkach kontrolowanych niż w warunkach wolnościowych, nadto prowadzi do autostygmatyzacji skazanych, wywierając negatywny wpływ na ich osobowość [zob. np. Uggen i in. 2011; Bałandynowicz 2011: 164; Moore i in. 2016]. Literatura kryminologiczna jest również zgodna, że przebywanie w izolacji więziennej „prizonizuje” [Clemmer 1940, za: Ciosek 2001: 214] zamiast resocjalizować. Towarzyszy jej silna, wielowymiarowa deprywacja potrzeb, przez co cele resocjalizacyjne nie mogą być efektywnie realizowane [zob. np. RPO 2017: 68]. Ciekawą uwagę w tym kontekście dzieli się Robert Sampson w swym artykule pt. *The Incarceration Ledger* [2011, za: Morenoff i Harding 2014: 7]. Czołowy amerykański kryminolog zauważa, że w ostatnich latach w sposób istotny zmienia się narracja rozpraw naukowych dotyczących więziennictwa: jeszcze do niedawna koncentrowały się wyłącznie na negatywnych, tj. deprywacyjnych efektach pozbawienia wolności, współcześnie coraz częściej uznaje się, że więzienie w rzeczywistości produkuje więcej przestępczości niż powstrzymuje [por. Kozłowski 2009: 9]. Zarówno funkcja prewencyjna kary pozbawienia wolności, jak i jej efektywność resocjalizacyjna [por. Jaworska 2012: 79–80] są zatem kwestionowane.

Z kolei oddziaływania resocjalizacyjne, w tym finansowane z Funduszu Sprawiedliwości programy readaptacji społecznej skazanych od lat, stanowią przedmiot

krytyki. Na ich niską jakość zwraca uwagę m.in. raport Najwyższej Izby Kontroli [2015]. Jego autorzy wskazują, że rzeczywistymi beneficjentami owych programów jest administracja więzienna, podczas gdy skazanym działania te nie przynoszą większych albo żadnych korzyści w sensie readaptacyjnym. Zakres pomocy otrzymywanej po opuszczeniu zakładu karnego jest natomiast niewielki. Znaczna część skazanych, niezależnie od tego, czy uczestniczyła w tych oddziaływaniach czy też nie, po wyjściu na wolność powraca do przestępczości. Jest więc ciekawym paradoksem, że tak zdyskredytowana na gruncie kryminologii konstatacja Roberta Martinsona, słynne *Nothing works* („Nic nie działa”), trafia w Polsce na podatny grunt i zdaje się być, przynajmniej w pewnym zakresie, niespodziewanie prawdziwa i aktualna [por. Martinson 1974]. Jest to jednak raczej konsekwencja niskiej jakości oddziaływań i braku adekwatnej pomocy postpenitencjarnej niż braku sensowności formułowania i wdrażania innowacyjnych strategii i działań ograniczających zjawisko recydywy.

W założeniach ostatecznym beneficjentem działalności systemu resocjalizacji sprawców przestępstw jest państwo i jego obywatele – zarówno jako potencjalne ofiary, jak i osoby ponoszące koszty działania systemu sprawiedliwości. Realizacja celów państwa wymaga w tym obszarze systematycznych działań nie tylko w zakresie retrybucji, tj. karania sprawców przestępstw, ale również zadbania, by ci nie powracali do przestępczości po odbyciu kary. Złożoność zjawiska wymaga uruchamiania zróżnicowanych źródeł profesjonalnego wsparcia w procesie readaptacji społecznej, obejmującego różne obszary życia społecznego: relacje z bliskimi, funkcjonowanie na rynku pracy, podnoszenie poziomu kwalifikacji i umiejętności społecznych, pomoc w walce z uzależnieniami, przeciwdziałanie bezdomności, pomoc prawną. Zakres potrzeb jest szeroki.

Paradoksalnie jednak, podczas gdy współcześnie coraz więcej państw Unii Europejskiej odchodzi od kar izolacyjnych na rzecz bardziej liberalnych rozwiązań promujących resocjalizację w środowisku otwartym, w Polsce kara pozbawienia wolności jest nadal najczęściej orzekanym środkiem przez sądy powszechne [MS 2020: 129–131; zob. też: Pikulski 2009; Jaroch 2012]. Mimo że współczynnik przestępczości od lat systematycznie maleje⁷, liczba osadzonych – wbrew logice – wzrasta⁸. Mając na uwadze ograniczoną pomoc, jaką otrzymują skazani i skazane po opuszczeniu więzienia, wydaje się, że powrót przynajmniej części z nich do więzień jest wysoce prawdopodobny. Zła sytuacja życiowa oznacza dla wielu z nich konieczność poszukiwania wsparcia w instytucjach pomocowych. Gdy ich pomoc jest niewystarczająca, wzrasta ryzyko ponownego wejścia w konflikt z prawem. Innymi słowy, jeśli system penitencjarny działać będzie nieefektywnie, osoby należące do grup podwyższonego ryzyka (długotrwale bezrobotne, w kryzysie bezdomności, sfrustrowane bezradnością, brakiem perspektyw życiowych i społecznej akceptacji, nadużywające alkoholu,

7 Źródło: https://www.numbeo.com/crime/rankings_by_country.jsp (dostęp: 24.03.2022).

8 Źródło: <https://www.sw.gov.pl/strona/statystyka-roczna> (dostęp: 24.03.2022).

narkotyków) zasilac będą statystyki przestępczości powrotnej. Ponowne kierowanie przez sądy do placówek resocjalizacyjnych osób, które były już w nich – bezskutecznie – resocjalizowane, jest jednym z niestety wielu systemowych paradoksów.

Bibliografia

- Bałandynowicz A. (2011), *Probacja. Resocjalizacja z udziałem społeczeństwa. Konteksty antropologiczno-filozoficzne*, Warszawa: Wolters Kluwer Polska.
- Borzycki M., Makkai T. (2007), *Prisoner Reintegration Post-release*, Canberra: Australian Institute of Criminology.
- Campbell K.C. (2005), *Rehabilitation Theory*, [w:] M. Bosworth (red.), *Encyclopedia of Prisons & Correctional Facilities*, Thousand Oaks, CA: Sage Publications, s. 833–834.
- Ciosek M. (2001), *Psychologia sądowa i penitencjarna*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gajdus D., Gronowska B. (1998), *Europejskie standardy traktowania więźniów*, Toruń: Dom Organizatora.
- Giordano P.C., Cernkovich S.A., Rudolph J.L. (2002), *Gender, Crime, and Desistance: Toward a Theory of Cognitive Transformation*, *American Journal of Sociology*, 107(4): 990–1064.
- Goffman E. (1975), *Charakterystyka instytucji totalnych*, [w:] W. Dereczyński, A. Jasińska-Kania, J. Szacki (red.), *Elementy teorii socjologicznych*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 150–177.
- Goffman E. (2011), *Instytucje totalne. O pacjentach szpitali psychiatrycznych i mieszkańcach innych instytucji totalnych*, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Granosik M., Gulczyńska A., Szczepanik R. (2015), *Przekształcanie klimatu społecznego ośrodków wychowawczych dla młodzieży nieprzystosowanej społecznie (MOS i MOW), czyli o potrzebie rozwoju dyskursu profesjonalnego oraz działań upelnomocniających*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Jaroch W. (2012), *Polityka karna – strategia punitywna czy liberalna?*, *Studia Prawnoustrojowe*, 15: 49–61.
- Jaworska A. (2012), *Leksykon resocjalizacji*, Kraków: Impuls.
- Jaworska A. (2016), *Zasoby osobiste i społeczne skazanych w procesie oddziaływań penitencjarnych*, Kraków: Impuls.
- Kacprzak A. (2016), *Kara pozbawienia wolności i jej (dys)funkcjonalność. Krytyka polskiej polityki karnej i resocjalizacyjnej w świecie akademickim*, *Władza Sądzenia*, 10: 111–129.
- Kozłowski M. (2009), *Wstęp*, [w:] L. Wacquant, *Więzienia nędzy*, Warszawa: Wydawnictwo Książka i Prasa, s. 4–12.
- Leszczyńska A. (2017), *Powrotność skazanych do zakładów karnych*, *Przegląd Więziennictwa Polskiego*, 96: 53–68.
- Martinson R. (1974), *What Works? Questions and Answers about Prison Reform*, *The Public Interest*, 35: 22–54.
- (MS) Ministerstwo Sprawiedliwości (2020), *Prawomocne skazania osób dorosłych w latach 1946–2018*, edycja III, Departament Strategii i Funduszy Europejskich, Warszawa, dostęp online: <https://isws.ms.gov.pl/pl/baza-statystyczna/publikacje/> (dostęp: 24.03.2022).
- (MS) Ministerstwo Sprawiedliwości, (CZSW) Centralny Zarząd Służby Więziennej (2022), *Statystyka roczna za rok 2021*, Warszawa, dostęp online: <http://www.sw.gov.pl/strona/statystyka-roczna> (dostęp: 24.03.2022).

- Moore K.E., Stuewig J.B., Tangney J.P. (2016), *The Effects of Stigma on Criminal Offenders Functioning: A Longitudinal Mediation Model*, *Deviant Behavior*, 37(2): 196–218.
- Morenoff J.D., Harding D.J. (2014), *Incarceration, Prisoner Reentry, and Communities*, *Annual Review of Sociology*, 40: 411–429.
- (NIK) Najwyższa Izba Kontroli (2015), *Readaptacja społeczna skazanych na wieloletnie kary pozbawienia wolności. Informacja o wynikach kontroli*, Departament Porządku i Bezpieczeństwa Wewnętrznego, dostęp online: <https://www.nik.gov.pl/plik/id,9730,vp,12100.pdf> (dostęp: 24.03.2022).
- Pękala-Wojciechowska A., Kacprzak A., Pękala K., Pękala Wojciechowska A., Kacprzak A., Pękala K., Chomczyńska M., Chomczyński P., Marczak M., Kozłowski R., Timler D., Lipert A., Ogonowska A., Rasmus P. (2021), *Mental and Physical Health Problems as Conditions of Ex-Prisoner Re-Entry*, *International Journal of Environmental Research and Public Health*, 18: 7642.
- Pikulski S. (2009), *Polityka karna w Polsce z perspektywy międzynarodowej*, [w:] E.W. Pływaczewski (red.), *Współczesne zagrożenia przestępczością i innymi zjawiskami patologicznymi a prawo karne i kryminologia*, Białostockie Studia Prawnicze, 6: 13–21.
- Robinson G., Crow I. (2009), *Offender Rehabilitation. Theory, Research and Practice*, London: SAGE Publications Ltd.
- (RPO) Rzecznik Praw Obywatelskich (2017), *Raport Rzecznika Praw Obywatelskich z działalności w Polsce Krajowego Mechanizmu Prewencji Tortur w roku 2016*, Biuletyn Rzecznika Praw Obywatelskich, 4, Warszawa: Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich.
- Stępiak P. (2017), *Resocjalizacja (nie)urojona. O zawłaszczaniu przestrzeni penitencjarnej*, Warszawa: Difin.
- Szymanowski T. (2017), *Prawo karne wykonawcze*, Warszawa: Wolters Kluwer.
- Uggen C., Manza J., Behrens A. (2011), *Less than the Average Citizen: Stigma, Role Transition and the Civic Reintegration of Convicted Felons*, [w:] S. Maruna, R. Immarigeon (red.), *After Crime and Punishment. Pathways to Offender Reintegration*, London–New York: Routledge, s. 258–290.
- Wysocka E. (2015), *Diagnoza pozytywna w resocjalizacji. Model teoretyczny i metodologiczny*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Źródła internetowe

- ec.europa.eu/eurostat/databrowser/view/GOV_10A_EXP__custom_1604078/default/table?lang=en (dostęp: 24.03.2022).
- https://www.numbeo.com/crime/rankings_by_country.jsp (dostęp: 24.03.2022).
- <https://www.prisonstudies.org> (dostęp: 24.03.2022).
- <https://www.sw.gov.pl/strona/statystyka-roczna> (dostęp: 24.03.2022).